

Grażyna Ewa Karpińska

etnolog

Katedra Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego

## PALIMPSESTOWE OBLCZE MIASTA. PRZYKŁAD ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ

Jeśli spojrzymy na miasto jako na tekst kultury, to możemy odkrywać różne jego warstwy. W mieście bowiem, jak w palimpseście, odczytać można wiele ukrytych i poplątanych treści – tych istniejących „teraz” i tych powstałych „kiedyś”. Składa się ono z wielu przenikających się warstw kulturowych, znaków materialnych i „duchowych” (rzeczy, symboli, zdarzeń, ludzkich idei, marzeń i działań) budowanych przez następujące po sobie pokolenia.

W mieście-palimpseście nowe nałożone jest na stare, dzisiejszy kurz opada na kurz wczorajszy. Każdy wiek, rok, a nawet dzień pozostawił po sobie jakąś pamiątkę, która – jak pisze Marian Golka – „nie jest tylko pamiątką po minionych czasach; to przede

wszystkim pamiątka po dawnych mieszkańcach i ich kulturze”<sup>1</sup>. Miasto, po którym dziś poruszają się ludzie, różni się od miasta wczorajszego; jego elementy nie mają stałego położenia – przesuwały się, chowały, znów się pokazują. Oto gdzieś wyrasta cerkiew z kopułą; pewnego dnia z szyldów znika cyrylica i ukazuje się alfabet łaciński; oto katolicy przejmują kościół zbudowany przed wielu laty wysiłkiem protestanckiej społeczności; oto na miejscu żydowskiego cmentarza postawiono bloki mieszkalne i wytyczono ulice. Z cokołu na rynku zrzucano figurę i znów, już po raz trzeci w ciągu dekady, zmieniono nazwy kilku ulic; z powodu poszerzania jezdni i budowania przejścia podziemnego zburzono stojące od ponad stu lat



1. Ulica Piotrkowska. Fot. W. Stępień.

1. Piotrkowska Street. Photo: W. Stępień.

2. Ławeczka Tuwima na ul. Piotrkowskiej. Fot. W. Stępień.

2. The Tuwim bench in Piotrkowska Street. Photo: W. Stępień.

kamienice; na skwerze rozebrano fontannę – pojawi się ona po latach w parku leżącym w innej dzielnicy, a tam, gdzie kiedyś była sławna lodziarnia – otwarto zakład fryzjerski. Oto plac, na którym w mroźną noc rozentuzjasmowany tłum faluje w rytm muzyki płynącej z głośników ustawionych na olbrzymiej scenie, natomiast w dzień skuleni od zimna ludzie szybko przemykają w różnych kierunkach. Miasto-palimpsest to przestrzeń gubienia i znajdowania, pamięci i zapomnienia, niszczenia i budowania, spotkania i rozstania, narodzin i śmierci.

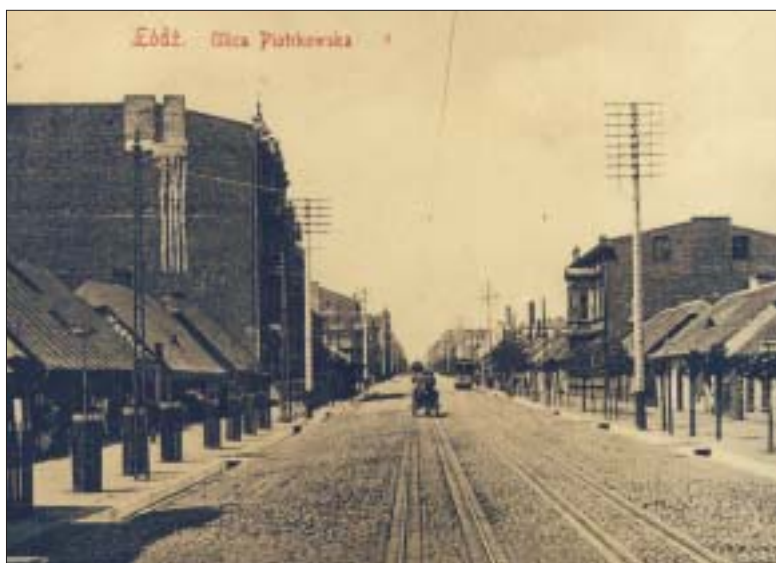
Palimpsestową przestrzeń miasta tworzą nie tylko materialne elementy (takie jak: sklepienie i wieża, kościół i pałac, brama i witryna, uliczna latarnia i kocie łby, otwarte aleje i zamknięte podwórka), ale również instytucje, struktura społeczna, etniczna, językowa, miejskie obrzędy i ceremonie, jak i najwyczajniejsze wydarzenia. Tworzy ją również praca pamięci i wyobraźni. Wszystkie te, jak i inne, składniki budujące palimpsestowe oblicze miasta opowiadają nie tylko historię różnych fizycznych miejsc, ale też mówią o ich coraz to nowych sensach, o człowieku, jego potrzebach, celach i wyobrażeniach, czyli odkrywają – jeśli tylko, szukając ukrytej prawdy, przedrzemy się przez pozory i odrzucimy blichtr powierzchni – również miasto „głębi”<sup>2</sup>.

Miasto-palimpsest jest dziełem tworzonym przez różne, nakładające się na siebie kultury. Idea wielokulturowości, towarzysząca przecież miastom od zarania dziejów i wszechstronnie opisana w literaturze historycznej i socjologicznej, oznacza, że każde z miast czymś się w układzie swoich kulturowych warstw wyróżnia i że każda z tych warstw wypełniona jest osobliwą ludzką egzystencją i staraniem. W niniejszym tekście rekonstruję palimpsestowe oblicze przemysłowej Łodzi opowiadając, w jakimś sensie dramatyczną, historię miasta, o którego przemysłowym charakterze zadecydowano jeszcze przed wytyczeniem działek pod budowę pierwszych domów, natomiast bieg dziejów i ludzkie decyzje zmieniały, często niszcząc, pielęgnowaną przez ponad wiek jego specyfikę.

## Historia

### Czas początków i świetności

Łódź, jako włókiennicza osada fabryczna<sup>3</sup>, powstała w latach 20. XIX w., w ramach realizacji rządowego planu uprzemysłowienia kraju. Pierwsze zakłady przemysłowe budowano nad płynącymi przez miasto



3



4



5





6



7



8

3-8. Łódź na starej fotografii. Wszystkie reprodukowane w artykule pocztówki pochodzą z kolekcji Janusza Kleczki.

3-8. Łódź on old photographs. All postcards reproduced in the article come from the Janusz Kleczko collection.

rzeczkami, a z czasem – po wprowadzeniu maszyny parowej i po niezależnieniu się od źródeł wody – fabryki stawiano na obszarze całego miasta, nawet w jego centrum i w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy mieszkalnej. Łódź szybko stała się drugim co do wielkości miastem w Królestwie Polskim i największym ośrodkiem włókienniczym imperium rosyjskiego, miastem fabryk i kamienic czynszowych z charakterystycznymi podwórkami-studniami. Te dwie formy przestrzenne – fabryki i kamienice – wraz z rezydencjami fabrykantów dominowały w mieście i kształtowały jego przemysłowe oblicze.

Atrakcyjność szybko rozwijającej się Łodzi, oferującej pracę i stabilność warunków życiowych, przyciągała coraz więcej ludzi<sup>4</sup>. Do I wojny światowej dominowali w mieście Niemcy. Pierwsi przyszli tu rzemieślnicy różnych specjalności włókienniczych z terenów niemieckojęzycznych (Saksonia, Prusy, Śląsk), a ich potomkowie z czasem zrobili w mieście błyskotliwe kariery. Niemcy byli właścicielami wielkich i małych fabryk<sup>5</sup>, zajmowali w nich kierownicze stanowiska i zasilali kadre średniego dozoru fabrycznego. Stopniowo wzrastała liczba Żydów<sup>6</sup>, którzy przede wszystkim trudnili się handlem i rzemiosłem, a żydowska burżuazja zajmowała się bankowością i zakładała fabryki. Polacy, od połowy XIX w. masowo napływający ze wsi i małych miasteczek w poszukiwaniu pracy i mieszkania, znajdowali zatrudnienie w fabrykach jako robotnicy.

Obecność w Łodzi Polaków, Żydów i Niemców kształtowała nie tylko sferę ekonomiczną, ale również była widoczna w działalności instytucji kulturalnych i społecznych, ponadto „materializowała się” w wyglądzie miasta. Niemcy, Polacy i Żydzi<sup>7</sup>, mocno zróżnicowani wewnątrz, kształtowali strukturę społeczną i zawodową mieszkańców Łodzi. Obok wspaniałych rezydencji i monumentalnych fabryk, stawiali osiedla robotnicze, szkoły, szpitale, świątynie, sklepy, kina, teatry, zakładali stowarzyszenia kulturalne i wyznaniowe, kluby sportowe, partie polityczne. Budowali, złożony z różnych religii, narodowości i kultur, urbanistyczny monolit związany z przemysłem włókienniczym nazywany przed wojną „polskim Manchesterem”.

### Czas wojny i okupacji (1939-1945)

Łódź należy do tych nielicznych miast w Polsce, które uniknęły zniszczeń budynków podczas bombardowań i działań na



9. Rynek Nowego Miasta.  
9. New Town Market Square.

linii frontu II wojny światowej. Miastu obce są zatem – tak charakterystyczne dla Warszawy czy Berlina – ruiny, zgliszcza, rumowiska potwierdzające stan rozkładu, destrukcję. Historycy przypuszczają, że Niemcy obawiali się zniszczenia miasta, które – wraz ze znajdującymi się tu fabrykami i zapasami surowców – miało stać się cennym łupem wojennym<sup>8</sup>. Niemcy poważnie zmienili wygląd Bałut, dzielnicy robotniczej i żydowskiej biedoty, urządzając na jej obszarze getto o powierzchni 4 km<sup>2</sup>. Zarówno przy budowie getta, jak i podczas jego likwidacji, wiele budynków wyburzyli, dużo też uległo zniszczeniu<sup>9</sup>.

Dekretami i zarządzeniami wprowadzili Niemcy w Łódź nowy porządek i zmienili jej wygląd<sup>10</sup>. Działania te były wizualnym świadectwem ich panowania w mieście i miały mu nadać niemiecki



10. Łódź w czasie okupacji.  
10. Łódź during Nazi occupation.

charakter. Przede wszystkim wcielili Łódź do III Rzeszy i zmienili jej nazwę: najpierw na Lodsch, a po kilku miesiącach na Litzmannstadt; ponadto zmienili na niemieckie nazwy dzielnic, ulic i placów, dworców i parków, zabronili używać języka polskiego na szyldach, ogłoszeniach i oznaczeniach towarów oraz zakazali posługiwania się tym językiem w miejscach publicznych.

W ideologii niemieckiego okupanta zawarty był imperatyw nakazujący stworzenie „czystego miasta” zamieszkanego przez nowe, jednolite rasowo społeczeństwo niemieckie. Miasto „oczyszczono” z Żydów – na zawsze zamknięto ich w umieszczonym w środku miasta najdłużej działającym w Europie getcie i wymordowano. Polacy, wykorzystywani jako siła robocza, mieli ulec eksterminacji dopiero w dalszym etapie. Polaków, podobnie jak antyhitlerowsko nastawionych łódzkich Niemców, terroryzowa-

no i w sposób hańbiący dyskryminowano: wysiedlano z mieszkań, wysyłano na przymusowe roboty do Rzeszy, grabiono ich mienie, deportowano do obozów koncentracyjnych. Opuszczone mieszkania zajmowali Niemcy przybywający ze wschodniej Europy i z Rzeszy<sup>11</sup>.

Niemcy, realizując program pozbawienia łódzkiego przemysłu zapasów surowcowych oraz przejmowania zakładów znajdujących się w posiadaniu Polaków i Żydów, wprowadzili zmiany w organizacji produkcji; zredukowali liczbę zatrudnionych, zdemontowali maszyny i urządzenia, które wywieźli do Niemiec lub przenieśli do innych zakładów na terenie miasta. W zakładach włókienniczych otworzyli filie fabryk zbrojeniowych (m.in. Kruppa, Telefunken), metalowych, maszynowych, elektrycznych czy motoryzacyjnych (np. niemiecki oddział BMW – Bayerische Motoren Werke AG), także tworzyli oddziały szyjące odzież na potrzeby wojska<sup>12</sup>. Niemieccy przesiedleńcy zostawali też właścicielami łódzkich fabryk.

### Czas Polski Ludowej (1945-1989)

Po wojnie, wraz z nastaniem nowego, socjalistycznego ustroju, rządzący w kraju ogłosili czas „tworzenia nowego życia i ładu” dla „światlanej przyszłości przyszłych pokoleń”, czyli rozpoczęli nowe meblowanie świata. Socjalistycznej ideologii nie odpowiadały dawne, czyli przedwojenne, struktury społeczne, administracyjne i organizacyjne. Odrzucała ona również dawny świat symboli i wartości. W realizowanym przez dziesięciolecie projekcie „socjalistycznego ładu” niektóre stare elementy zastępowano nowymi, inne przesuвано na zmienione pozycje lub odpowiednio przerabiano.





11. Plac Wolności, dawniej Rynek Nowego Miasta. Fot. W. Stępień.

11. Wolności Square, formerly: New Town Market Square. Photo: W. Stępień.



12. Specjalny autobus ułatwiający zwiedzanie miasta. Fot. W. Stępień.

12. Special 'bus for touring the town. Photo: W. Stępień.

Promotorzy i ideolodzy przemebrowywania świata stawiali na wielkie przemysłowe aglomeracje oraz podnieśli rangę „klasy robotniczej” – nowej siły społeczeństwa, którą należało najpierw odtworzyć, a potem zwiększać jej ilość. Łódź w okresie Polski Ludowej była, obok Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, najważniejszym ośrodkiem robotniczym w kraju. Do wyludnionej podczas okupacji Łodzi i do pracy w fabrykach władza ludowa ściągała tysiące mieszkańców wsi<sup>13</sup>. W strukturze zawodowej mieszkańców miasta znów zaczęli dominować robotnicy zatrudnieni w fabrykach włókienniczych, natomiast zostali z niej wymazani ci, którzy mieli największy udział w budowaniu przemysłowej Łodzi: właściciele fabryk, bankierzy, kupcy.

Nowa sytuacja zawodowa spauperyzowanych przybyszy ze wsi była dla nich społecznym awansem. Socjalistyczna ideologia wyrwała chłopów ze stanu „upokorzenia” oraz społecznego upośledzenia i nadawała godność przenosząc ich na wyższe pozycje – pozycje „ludzi pracy”<sup>14</sup>. Przez następne pół wieku wmawiano łódzkim włókienkom, że tylko pełna poświęceń praca w fabrykach zapewni im (w niesprecyzowanej przyszłości) godne życie, a ich robotniczy trud przyniesie chwałę socjalistycznej ojczyźnie. Na zebraniach, naradach i szkoleniach, a także w oficjalnych wystąpieniach, podkreślano wkład łódzkich włókienkierek w budowanie potęgi polskiego przemysłu włókienniczego. W prasie, radiu i telewizji znów mówiono o Łodzi jako o „polskim Manchesterze”,



13. Ogródek restauracji i pabu Piotrkowska-Klub 97 na ul. Piotrkowskiej. Fot. W. Stępień.  
 13. Garden of the Piotrkowska-Klub 97 restaurant and pub in Piotrkowska Street. Photo: W. Stępień.

ale nacisk kładziono na tradycje robotnicze miasta i chętnie nawiązywano do jego „rewolucyjnych tradycji proletariackich”.

O Łodzi fabrykantów zapomniano. Jeden z łódzkich architektów, Andrzej Owczarek, wspominał: „Kiedy w czasie okupacji w jednym z mieszczańskich warszawskich domów, gdzie przed powstaniem przebywał mój teść, jedna z zamieszkujących matron dowiedziała się skąd przyjechał, rzekła: *Pan z Łodzi, to pan z pewnością fabrykant*. Dziś, jak się dowiaduję, jeżeli spytać kogokolwiek w Polsce, z czym kojarzy mu się Łódź, najczęściej odpowiada *włóknianki*, choć tramwaj o poranku pełen zmęczonych kobiet z trzeciej zmiany przeszedł już do historii”<sup>15</sup>.

Zbudowany przed II wojną światową, ale naruszony w czasie wojny, ład Łodzi jako miasta wielonarodowego był dalej niszczone w socjalizmie. Inny był „teraz” narodowy skład mieszkańców miasta. Żydzi zostali wymordowani przez Niemców, a część łódzkich Niemców uciekła z miasta jeszcze przed wejściem Armii Czerwonej. Ci Niemcy, którzy zostali w Łodzi, opuścili miasto i Polskę po wojnie – do 1951 r., w ramach rozliczania się z wojenną i okupacyjną przeszłością, traktowano wszystkich Niemców jak wrogów; ograniczano ich prawa, zmuszano do

przymusowych prac, zamykano w obozach pracy, ośmieszano i rabowano. W ten sposób w mieście, podobnie jak w całym kraju, uzyskano społeczeństwo względnie jednolite pod względem narodowym.

Wszystkie wzniesione przed wojną budynki fabryczne, na mocy dekretu ze stycznia 1946 r. o nacjonalizacji przemysłu, przeszły na własność państwa. Fabryki pracowały w starych pomieszczeniach; niektóre z tych budynków przekazano instytucjom użyteczności publicznej, które dostosowywały je do swoich potrzeb wprowadzając zmiany, a nawet likwidując część zabudowań.

W okresie budowy i utrwalania socjalizmu upaństwowione fabryki nie mogły kojarzyć się ze starym porządkiem przedwojennej Łodzi, musiały wiązać się z „ludową” i „rewolucyjną” przeszłością. Władza, zgodnie z ogólnie zadekretowaną nihilizacją przeszłości, nie licząc się z tym, co zastała, a więc z tradycją, zacierała ślady poprzedników zmieniając nazwy fabryk. Robotnicy nie pracowali już – jak przed wojną – w fabrykach wybudowanych i należących do potomków rodzin Prussaka, Schweikerta, Scheiblera czy Biedermanna. W nowym świecie, porządkowanym wedle socjalistycznych zasad, przedwojennych właścicieli fabryk zaliczono do – nawiąże do opisanych



przez Hannę Świdę-Ziembę mechanizmów, dzięki którym komuniści w Polsce dokonali w sferze publicznej przełomu kulturowego i zbudowali system stalinowski – nurtu wstecznego, który „teraz”, w socjalizmie, stanowił blokadę postępu i zasługiwał na potępienie, a nawet na nienawiść<sup>16</sup>. W nazwach fabryk ukryte było przecież echo czasów, w których powstawały. Dawni właściciele – Scheibler, Biedermann czy Prussak i ich rodziny – nie byli „ludźmi pracy”, należeli do świata innej i nie odpowiadającej nowym decydom kultury. Byli Niemcami lub Żydami, mieli niemieckich lub żydowskich przodków oraz majątki. W Polsce Ludowej obowiązywała reinterpretacja polskiej historii, która była tożsama z wymazywaniem ludzkich biografii. W socjalistycznym państwie robotnicy musieli być zatrudnieni w państwowych fabrykach, których nazwy odwoływały się do nowych nośników tradycji, określanej jako rewolucyjna i robotnicza. Patronami łódzkich fabryk zostali zatem: Róża Luksemburg, Szymon Harnam, Julian Marchlewski, Józef Strzelczyk – ludzie związani z ruchem komunistycznym czy, szerzej, z lewicą.

### Teraźniejszość

#### Czas nowego oblicza miasta (1989-2004)

Transformacje związane z wychodzeniem z socjalizmu niosą zmiany zasad organizacji różnych sfer życia, również funkcjonowania gospodarki. W miarę umacniania się gospodarki rynkowej oraz w wyniku zmienionych warunków wymiany handlowej z sąsiadującymi z Polską byłymi krajami demokracji ludowej, upada łódzki przemysł włókienniczy. Przychodzi kres ery Łodzi przemysłowej – milkną fabryki i tracą pracę ludzie w nich zatrudnieni – a wraz z nim upada mit „polskiego Manchesteru” i „robotniczego miasta”. Miasto przestaje mieć stabilną i wyrazistą strukturę zawodową.

Jak ustaliłam na wstępie, miasto-palimpsest to twór niedokończony, w którym stale nakładają się na siebie nowe warstwy w różnych planach i na różnych poziomach. Na warstwy Łodzi przemysłowej z okresu socjalizmu musiały zatem nałożyć się inne; kolejni „właściciele” Łodzi utwierdzają swoje prawa własności głosząc ideę miasta ulicy Piotrkowskiej – ulicy



14. Ogródek pubu Łódź Kaliska na ul. Piotrkowskiej. Fot. W. Stępień.

14. Garden of the Łódź Kaliska pub in Piotrkowska Street. Photo: W. Stępień.

sklepów, pubów i restauracji, tym samym nawiązując do świetności ulicy z czasów przedwojennych. Zatrzymajmy się na moment i posłuchajmy, czym jest dla Łodzi i jej mieszkańców ulica Piotrkowska.

Piotrkowska, jako ulica centralna, została wytyczona w początkach XIX w. wraz z narodzinami przemysłowej Łodzi i rosła wraz z miastem. Piotrkowską zbudował dziewiętnastowieczny kapitalizm. Był to najlepszy dla miasta okres – wtedy właśnie powstawały bajeczne fortuny fabrykantów, a w budowaniu na Piotrkowskiej wspaniałych rodzinnych rezydencji, zwanych w Łodzi pałacami, prześcigali się Scheibler, Geyer i Kindermann. Na reprezentacyjnej ulicy miasta wznoszono domy o najwyższym, jak na tamten czas, standardzie oraz o eklektycznych fasadach frontowych z elementami renesansu, empire, baroku i rokoka, czasem secesji. Piotrkowska posiadała wiele restauracji i kawiarni – zwanych w mieście cukierniami. W ich wnętrzach, a latem w otwieranych przy nich ogródkach i werandach, gromadziła się miejscowa elita po to, by omówić najnowsze wydarzenia w mieście i załatwić interesy.

W okresie socjalizmu na Piotrkowskiej, jak i w całym mieście, panowała szarzyzna – Łódź była przecież miastem robotniczym, a cały naród budował wtedy stolicę. Na reprezentacyjnej ulicy miasta widać było skutki ekonomicznego bezwładu i zrównania w szarości, odbierających jej przedwojenną atrakcyjność i rys ekskluzywności. W okresie Polski Ludowej przestrzeń głównej ulicy miasta odnoszono przede wszystkim do sklepów; na Piotrkowską przychodziło

się robić zakupy, bo do sklepów, ulokowanych jeden obok drugiego w parterach frontowych kamienic, „rzucano” lepszy towar. Przy tej ulicy znajdowały się jedyne w mieście dwa domy towarowe, do których przyjeżdżano, nawet z odległych miejsc kraju, zaopatrzyć się w odzież. Młodzi przychodzili na Piotrkowską na spacer, spotkać się ze znajomymi, powłóczyć się, popatrzeć na wystawy bardziej kolorowe niż w innych częściach miasta.

Po 1989 r. Piotrkowska otrzymała nową nawierzchnię i stylowe latarnie, oświetlono odnowione fasady kamienic, wstrzymano na niej ruch kołowy i zamieniono ulicę w promenadę, otwarto ogromną ilość restauracji i pubów, przy których w sezonie rozstawiane są na jezdni ogródki. Od 1992 r. zaczęto na Piotrkowskiej organizować: święto Łodzi, o którym coraz głośniej w całej Polsce, Paradę Techno, wystawy plastyczne i festyny, happeningi. W ten oto sposób dzisiejsi decydenci, projektanci i budowniczowie miasta przywracają świetność ulicy i nawiązują do epoki, w której w kawiarniach i restauracjach przesiadywali właściciele olbrzymich fortun, do czasów miasta otwartego na świat, chłonnego różnorodnej mody i prądy. Nowe czasy i nowe władze przywróciły na Piotrkowską życie. Ulica, jak na prawdziwe centrum miasta przystało, stała się fascynującym i przyciągającym miejscem spotkań ludzi w różnym wieku, miejscem wypełnionym gwarem i dostarczającym szczególnego dreszczu płynącego z zagęszczenia tłumu realizującego w jej przestrzeni swe różnorodne interesy i fascynacje.



15. Fabryka Grohmana, główna brama. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

15. The Grohman factory, main gate. Photo: G. E. Karpińska, 2005.





16. Magazyny przy Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

16. Storehouses of the Scheibler and Grohman United Works. Photo: G. E. Karpińska, 2005.

### Problem miasta postindustrialnego

Jednakże budowa nowoczesnego centrum (czytaj: nowoczesnej ulicy), pełniącego funkcje handlowo-usługowe, skazała na zagładę fabryki – trwały model przestrzenny dziewiętnastowiecznego miasta<sup>17</sup>, materialny znak potęgi Łodzi przemysłowej. Opuszczone, pozbawione jakichkolwiek działań konserwatorskich, zabezpieczających czy adaptacyjnych, stały się miejscami, „z których uszło życie”, a powybijane szyby i dziury po oderwanych kawałkach muru straszą i przytłaczają na tle pejzażu żyjącego miasta. Z jednej strony budowle, które wznosił człowiek, zostały oddane pod władanie natury i ulegają jej brutalnej sile, z drugiej strony zaś są niszczone

przez człowieka, bowiem to, czego jeszcze nie zdołała przeobrazić natura, rozkradają i niszczą ludzie<sup>18</sup>. Wieloma łódzkimi fabrykami zainteresowali się prywatni przedsiębiorcy, którzy – nie zapewniając ochrony konserwatorskiej – wynajmują fabryczne wnętrza właścicielom firm czy hurtowni. W budynkach tych handluje się meblami, tekstyliami, artykułami budowlanymi, papierniczymi; znajdują się tu biura rachunkowe i projektowe; mieszczą się firmy naprawiające komputery czy sprzęt gospodarstwa domowego, otwierane są także bary. Takie działania tylko wydłużają kres ponad stuletniej historii fabryk, które – zanurzając się w natarczywej teraźniejszości – utraciły architektoniczny detal, a ich wnętrza



18. Fabryka K. Scheiblera, portiernia Nowej Tkalni przy ul. Kilińskiego. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

18. The K. Scheibler factory, porter's house at the New Weaving Mill in Kilińskiego Street. Photo: G. E. Karpińska, 2005.



17. Fabryka K. Scheiblera, główna brama Nowej Tkalni przy ul. Kilińskiego. To miejsce odwiedził Jan Paweł II w czerwcu 1987 r. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

17. The K. Scheibler factory, main gate of the New Weaving Mill in Kilińskiego Street. This site was visited by Pope John Paul II in June 1987. Photo: G. E. Karpińska, 2005.



19. Prywatne firmy w fabryce Teodora Steigerta. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

19. Private firms in the Teodor Steigert factory. Photo: G. E. Karpińska, 2005.



na dobre zgubiły „kiedyś” przypisany im klimat. Nie uwieczniają one dawnej świetności miasta, lecz są smutną pozostałością porzuconego grodu z innej, nie tak odległej przecież epoki, materialnymi znakami potęgi Łodzi przemieniającymi się w popiół<sup>19</sup>.

Widoczne w krajobrazie Łodzi fabryki, obok osiedli przyfabrycznych, fabrykanckich rezydencji i willi, to pozostałość „realnego” wymiaru przemysłowego miasta. Ich sylwety odsyłają do innego wymiaru przemysłowej Łodzi, niewidocznego, stworzonego przez zwyczajnych ludzi, na który składają się



20. Brama główna fabryki I. Poznańskiego przed renowacją. Fot. G. E. Karpińska, 2003 r.

20. Main gate of the I. Poznański factory prior to renovation. Photo: G. E. Karpińska, 2003.

21. Brama główna fabryki I. Poznańskiego po renowacji. Fot. M. Karpiński, 2005 r.

21. Main gate of the I. Poznański factory after renovation. Photo: M. Karpiński, 2005.



22. Prywatne firmy w pierwszej fabryce K. Scheiblera przy placu Zwycięstwa. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

22. Private firms in the first K. Scheibler factory in Zwycięstwa Square. Photo: G. E. Karpińska, 2005.

m.in. wspólnota przeszłych doświadczeń oraz wspólna pamięć. „Materializują się” one w idealizujących utraconą przeszłość opowieściach o tworzeniu się wielkich fortun, o pracowitości i uczciwości fabrykantów, ich trosce o byt i zdrowie robotników oraz ich rodzin, o ciężkiej i szanowanej pracy w fabryce i o robotniczej solidarności. To także historie z życia w „naszej” kamienicy, na „naszej” ulicy i w „naszej” dzielnicy: o tym, jak każdy znał się z każdym i sobie pomagał, o zawodach w strzelaniu z kalichloru pod komórkami i śmietnikiem, spotkaniach sąsiadek w maglu; o tym, że każdy chłopak znał grę w kłipę i chodził kąpać się w gliniankach przy cegielniach na Dąbrowie czy Zarzewie; jak leczono choroby płuc i zapalenie gardła; o dobrych i złych Niemcach, o Żydach handlujących na Bałutach. Uporczywość, z jaką łodzianie podążają myślami w stronę nieobecnego





już miasta przemysłowego, pieczołowitość, z jaką przechowują w pamięci codzienne życie organizowane wedle fabrycznego rytmu świadczą o tym, że nie zapomnieli „tamtej” Łodzi, że „noszą ją w sobie”. Ukryte w ludzkiej pamięci niewidzialne wymiary przemysłowego miasta nasycają „realną” topografię Łodzi<sup>20</sup>, jej architekturę i ulice „kiedys” istniejącymi znakami.

Funkcjonujące do dziś w różnych warstwach – widzialnych i niewidzialnych – elementy, które tworzyły „kiedys” industrialną Łódź powinny skłonić do poważnych przemyśleń na temat związku wartości kulturowych ze współczesnością. Przede wszystkim trzeba mieć stale w pamięci, że każde miasto w kulturowym wymiarze, czyli rozpoznawanym jako dziedzictwo kulturowe, składa się z wielu materialnych (widzialnych) i niematerialnych (niewidzialnych) elementów zespolonych ze sobą siłą sensów nadawanych przez ludzkie czyny i działania.

Widoczne w łódzkim krajobrazie fabryki i inne poprzemysłowe budowle są depozytariuszami pamięci o przemysłowej kulturze miasta. Odsyłając w przeszłość do różnych okresów istnienia Łodzi ułatwiają rekonstruować przemysłową rzeczywistość miasta. Jednakże budowle mogą też kierować myśli ku przyszłości i sprawić, by przeszłość stała się aktualnym życiem ruiny, by wspomnienia „materializowały się” nie tylko w czasie, ale i w przestrzeni. Potrafili tego dokonać mieszkańcy wielu miast europejskich budując w fabrycznych murach centra kulturalne (muzea, galerie, sale koncertowe), restauracje czy centra handlowe<sup>21</sup>.

W Łodzi takie inicjatywy też są podejmowane. Kilka budynków udało się uratować przed zniszczeniem, jednakże stanowią one znikomą część poprzemysłowych budowli w mieście. Wśród uratowanych jest tzw. bielnik Kopisha i sąsiadujące z nim budynki (dziś siedziba Banku Przemysłowego), fabryka Ferdynanda Göldnera przy ul. Rewolucji 1905 roku (dziś siedziba prywatnej szkoły wyższej), fabryka Taśm Gumowych Józefa Balle u zbiegu ul. Sienkiewicza i al. Piłsudskiego (dziś siedziba „Gazety Wyborczej”). Kończą się wielkie prace konserwatorskie w zespole fabrycznym Izraela Poznańskiego, łódzkiego potentata przemysłowego. W budynkach wykupionych przez francuską firmę Apsys ma powstać kompleks handlowo-rozrywkowy mieszczący m.in.: biura, muzea, galerie handlowe, restauracje, hotel, sale konferencyjne, kina, basen, dyskotekę, kręgielnię<sup>22</sup>.

W efekcie właśnie takie adaptacje utrzymują intymną więź z historią i chronią wielokulturowość miasta. Po pierwsze, pomagają „odzyskać” jego głębsze warstwy. Budowle poprzez odnowione fasady i ich detale nawiązują do dawnych form architektury, a ludzka pamięć i wyobraźnia wspierają i wiążą „porozrzucane w *realnej* przestrzeni elementy świata, który na powierzchni przestał istnieć”<sup>23</sup>. Po drugie, umacniają więź mieszkańców nie tylko z miejscem, ale i z miastem. Po trzecie wreszcie, w takim



23. Fabryka I. Poznańskiego. Wykańczalnia w czasie renowacji. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

23. The I. Poznański factory. Finishing shop at the time of renovation. Photo: G. E. Karpińska, 2005.

działaniu nie chodzi tylko o przywoływanie przeszłości, lecz również o to, by przeszłość współistniała z „teraz”. Przemysłowe formy architektoniczne nie są przecież już „teraz” „tamtymi” budowlami, zresztą miasta nie są też już „tamtymi” miastami, bo „tamte” miasta przestały istnieć na powierzchni – są na nowo ustanawiane, odkrywane, są wskrzeszonymi ruinami



24. Fabryka I. Poznańskiego. Bielnik i wykańczalnia w czasie renowacji. Fot. G. E. Karpińska, 2005 r.

24. The I. Poznański factory. Bleaching and finishing shops at the time of renovation. Photo: G. E. Karpińska, 2005.

przynależącymi do nowych czasów i objawiającymi nowe konteksty. Ludzie, dopisując tym budowlom ciąg dalszy sprawiają, że otrzymują one jeszcze jeden poziom znaczenia.

Na palimpsestowe oblicze miasta zwrócił uwagę Roger Caillois. Odkrył on, że w 1. poł. XIX w. wielu pisarzy doszło do przekonania, że znajomy im Paryż „nie jest Paryżem jedynym ani nawet prawdziwym, że jest to tylko dekoracja błyszcząca od świateł, lecz zbyt zwyczajna [podkreśl. R. Caillois], ustawiona przez tajemnych maszynistów po to, by przesłonić inny Paryż, Paryż rzeczywisty, Paryż-widmo, Paryż nocny, nieuchwytny, tym potężniejszy im bardziej sekretny. Paryż, który na każdym kroku i co chwila wdziera się do tamtego pierwszego”<sup>24</sup>. Dobrze by było, gdyby słowa francuskiego uczonego pomagały odkrywać rzeczywistość każdego miasta poprzez zrozumienie, że zawarta jest ona w palimpsestości znaków ukrytych nie tylko w kamieniach, ale i w elementach pozamaterialnych, nieuchwytnych

i niewidzialnych, a współtworzących *genius loci* miasta, do których to elementów należy ludzka pamięć i wspólnota doświadczeń. Dobrze będzie, jeśli słowa te będą przesłaniem dla tych, którzy chcą, by ich miasto stało się miejscem spotkania i pamięci wielu kultur.

Dr hab. Grażyna Ewa Karpińska, etnolog, antropolog kultury, pracuje w Zakładzie Metodologii i Teorii Kultury Katedry Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego. Jej podstawowe zainteresowania związane są z antropologią miasta, prowadzi badania nad miejską przestrzenią i miejską codziennością, a miasto Łódź uczyniła obszarem swych eksploracji i poligonem metodologicznym. Jest autorką książki „Miejsce wyodrębnione ze świata. Przykład łódzkich kamienic czynszowych”, współautorką publikacji o kulturze łódzkich robotników „Pracować żeby żyć, żyć żeby pracować” oraz redaktorem „Łódzkich Studiów Etnograficznych”, wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.



25. Ogródek restauracji Esplanada na ul. Piotrkowskiej. Fot. W. Stępień.

25. Garden of the Esplanada na ul. Piotrkowskiej restaurant. Photo: W. Stępień.



### Przypisy

1. M. Golka, *Wielokulturowość miasta*, (w:) *Pisanie miasta, czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997, s. 173.
2. A. Bałajewski, *Miasto – palimpsest*, (w:) *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999, s. 318.
3. Założono ją tuż obok istniejącego rolniczego miasteczka o tej samej nazwie. Początkowo Łódź rolnicza i Łódź przemysłowa, mimo że stanowiły jeden prawny organizm, funkcjonowały oddzielnie, co przekładało się m.in. na przestrzenny układ miasta.
4. Według statystyk do II wojny światowej z przemysłem związanych było blisko  $\frac{3}{4}$  mieszkańców miasta.
5. Np. w 1929 r. spośród 32 największych fabryk włókienniczych zatrudniających 500 i więcej robotników każda, 20 należało do Niemców.
6. W okresie międzywojennym Łódź była po Warszawie drugim co do wielkości i ważności skupiskiem Żydów w Polsce. Przed wybuchem II wojny światowej stanowili oni ponad 35 proc. ogółu ludności miasta.
7. W mieście mieszkali również Czesi, Rosjanie, Ormianie i inne narodowości, ale liczebnie nigdy nie dorównywali Niemcom, Polakom i Żydom.
8. M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965, s. 16.
9. K. Stefański, *Baluty, czyli klęska socrealizmu*, „Tygiel Kultury”, 1999, nr 4-6, s. 140.
10. Szerzej o tym piszę w artykule *Miasto w czasie wojny. Analiza antropologiczna łódzkich doświadczeń*, (w:) *Tożsamość społeczno-kulturowa miasta*, red. M. G. Gerlich, Zabrze 2002, s. 59-82.
11. Ibidem.
12. T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939-1945)*, Łódź 1992, s. 275-282.
13. Na dużą skalę procesy migracyjne ze wsi do Łodzi odbywały się w latach 70. XX w.
14. H. Świada-Ziamba, „*My nowe życie tworzymy i nowy ład*”, (w:) *Do i od socjalizmu. Dwa przełomy w ciągu półwiecza w Polsce*, red. A. Siciński, Warszawa 1998, s. 97.



26. Ulica Piotrkowska. Fot. W. Stępień.  
26. Piotrkowska Street. Photo: W. Stępień.

15. A. Owczarek, *Przebudowa tożsamości. Urzekające sąsiedztwo starego i nowego*, „Gazeta Łódzka”, 25 czerwca 1999 r.

16. H. Świda-Ziemba, „*My nowe życie tworzymy...*”, jw., s. 106.

17. Nawiązuję do ustaleń Aleksandra Wallisa. Pisał on o modelach przestrzennych, czyli o trwałych formach przestrzennych wynikających z dominacji określonych funkcji, jak też społecznie wysoko cenionych wartości w danym momencie historycznym. Np. modelami przestrzennymi dla miasta średniowiecznego są kościoły, ratusz i rynek, a dla miasta dziewiętnastowiecznego fabryka i kamienica czynszowa, w poł. XX w. zastąpione przez wieżowce, blok mieszkalny, autostradę, centrum handlowe oraz kiosk.

18. Nowych prywatnych właścicieli interesuje przede wszystkim uzbrojona działka, dlatego rozbierają budynki lub czekają, aż znikną one z powierzchni. Straszą dziś swym wyglądem m.in. budynki fabryki Maksa Eitingona przy ul. Dowborczyków, zakłady Steinerta przy pl. Katedralnym, Nowa Tkalnia Karola Wilhelma Scheiblera przy ul. Kilińskiego. W połowie maja 2005 r. miasto oburzyła wieść, że nowy właściciel rozpoczął rozbiorę głównej hali wybudowanych po I wojnie światowej Zakładów Karola Eiserta na rogu al. Politechniki i al. Mickiewicza.

19. A. Bağajewski: *Miasto...*, jw., s. 319.

20. Por. ibidem, s. 320.

21. Przykładów można wymieniać wiele, m.in. Gare d'Orsay – paryski dworzec przekształcony w muzeum, Stilwerk w Hamburgu – budynek niedaleko portu przeznaczony na wystawy, dawna fabryka wyrobów skórzanых w Budapeszcie, w której mieści się kolekcja sztuki współczesnej czy stacja transformatorowa w Berlinie zbudowana na pocz. XX w., a obecnie mieszcząca muzeum prezentujące wystawy największych projektantów i architektów (Vitra Design Museum, Berlin). W niemieckim Duisburgu dawną odlewnię Thyssena przerobiono na operę, a w małej angielskiej miejscowości Swindon koło Bristolu w fabryce kolejowych silników umieszczono jedno z największych centrów handlowych Anglii. W amsterdamskim Westergasfabriek, zespole gazowni miejskiej zbudowanej pod koniec XIX w. na blisko czternaście hektarowym terenie, zbudowano bardzo modne centrum kulturalne.

22. Przedsięwzięciu temu towarzyszą żywe dyskusje w mediach podgrzewane przez obecne, przeciwne tym inicjatywom, władze miasta. Otwarcie centrum, które miało nastąpić we wrześniu 2005 r., zostało przesunięte na maj 2006 r.

23. A. Bağajewski, *Miasto...*, jw., s. 331.

24. R. Caillouis, *Paryż, mit współczesny*, przeł. K. Dolatowska, (w:) *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, Warszawa 1967, s. 106.

## THE PALIMPSEST Demeanour OF A CITY. THE EXAMPLE OF INDUSTRIAL ŁÓDŹ

The article demonstrates the manner in which by viewing a city as a cultural text one may discover within it, as in the case of a palimpsest, certain concealed and convoluted contents which exist “now” and had been created “in the past”. The author reconstructed the palimpsest demeanour of industrial Łódź by telling the story of a town whose industrial character was determined already prior to the delineation of lots intended for the construction of the first houses, while the course of history and human decisions altered, and frequently destroyed the specificity of the town, cultivated for more than a century.

In this fashion the author proved that the town is composed not only of its material elements but that it consists of numerous mutually penetrating strata of

cultural signs, both material and “spiritual” (symbols, events, human ideas, dreams and activity), raised by successive generations. Many of those which “once” created industrial Łódź, such as: factories or a joint community of past experiences and memory, continue to function up to this day among assorted strata (visible and invisible) and various milieus.

The provision of professional care for the decaying Łódź factories (i.e. the erection within the factory walls of culture centres under the supervision a conservator) would make it feasible not only to reconstruct the industrial reality of the town and to create within the space of the industrial building a new stratum of meanings, but also to reinforce the bonds between the inhabitants with the town and vicinity.

